TYGODNIK BIALSKI

PISMO CHRZEŚCIJAŃSKICH I POLSKICH ORGANIZACJI.

BÓG I OJCZYZNA! **MÓDL SIĘ, PRACUJ I OSZCZĘDZAJ!**

Nr. 6.	Biała, dnia 7. lutego 1920.	Rok II.
Cena numeru 60 hal. (60 fen.)	Wychodzi co sobotę.	Ceny ogłoszeń:
Prenumerata z przesyłką wynosi: rocznie 32 K, półrocznie 16 K, ćwierćrocznie 8 K.	Redakcja i Administracja: Biała, Dom katolicki. Nr. telefonu 458.	Od wiersza petitowego 1 K. Krótkie ogłoszenia 4 K.

Marka i korona.

Wojna światowa wskrzesiła Polskę, ale wśród takich ciężkich warunków, iż obawialiśmy się wszyscy, czy potrafimy te na pozór nieprzezwyciężone początkowo trudności pokonać i czy nie ulegniemy w walce tak z naszym własnym zamętem wewnętrznym, jakoteż z napierającymi na nas ze wszystkich stron nieprzyjaciółmi.

Ku wielkiemu zawodowi naszych wrogów wewnętrznych i zewnętrznych udało nam się odrazu zapanować nad temi wszystkiemi trudnościami i przystąpić do budowania drogi, na której Ojczyzna nasza — da Bóg — posuwać się będzie pewnie ku świetnej przyszłości.

Jedną z potężnych trudności, do której usunięcia trzeba było się natychmiast zabrać, to **sprawa walutowa**, która jest podstawą całego życia gospodarczego: jednym z głównych warunków naszego znaczenia w świecie i przyszłej naszej potęgi. Pod tym względem młody Rząd Polski stanął przed zagadnieniem, jakiego dotąd świat nie znał.

Na przestrzeni stosunkowo małej, rozdartej przez sto kilkadziesiąt lat na trzy części a sklejonej wskutek wojny światowej, **mamy masy miliardowe koron**, marek niemieckich, różnych rubli, dalej marki okupacyjne polskie wydane przez Niemców podczas okupacji w Królestwie Polskiem, nasze własne polskie marki, ruskie karbowańce a nadto z powodu braku drobnej monety przystąpiło wiele miast a nawet przedsiębiorstw prywatnych do wydawania swoich własnych pieniędzy papierowych.

Wyznać się w tem wszystkiem — to zaiste rzecz niesłychanie trudna, zgoła nieprzystępna dla szerokich mas ludności.

W tym zamęcie zorjentowali się bardzo prędko spekulanci wszelkiego rodzaju i rozpoczęli taki sam handel łańcuszkowy pieniądzmi, jaki uprawia się artykułami pierwszej potrzeby. A więc wykorzystując chwilową sytuację, zaczęto naprzemiany chować to marki, to korony, to znów ruble, podwyższając lub obniżając sztucznie kursa tych pieniędzy. Z pomocą tym paskarzom pieniężnym przyszły stosunki handlowe-kupieckie w sąsiednich państwach Rumunji, na Węgrzech i w Austrji, dalej na Ukrainie, w Czechach, Jugosławji itd., gdzie zaczęto ubiegać się specjalnie za koronami, przez co znów wartość tych ostatnich, stale u nas znikających, rosła znacznie w stosunku zwłaszcza do marek polskich, których tak gorączkowo nie szukano. Zaczęła się naprawdę dzika spekulacja, handlowano koronami, markami, rublami, wyznaczając im ceny dowolne, nie stojące w żadnym stosunku zdrowym do rzeczywistej wartości tych pieniędzy. Na tych spekulacjach zarabiano miljony i jeszcze raz miljony, płacone płacone przez szerokie masy ludności, nie rozumiejące tego paskarstwa walutowego.

Ta podła a namiętna spekulacja niszczyła nasze życie gospodarcze bezlitośnie przyczyniając się do ogólnej drożyzny i wystawiała nas na wstyd tak u naszych przyjaciół a więcej jeszcze u naszych nieprzyjaciół, którzy cieszyli się z naszej bezradności, krzycząc w prasie — i to niestety słusznie — o „polskim nierządzie".

Rząd polski zdawał sobie od początku najzupełniej sprawę z tej bardzo ciężkiej dla nas sytuacji; stąd wszyscy dotychczasowi ministrowie finansów mieli w swoich programach pracy na pierwszym planie tak zwaną „reformę walutową". Minister Englich widział ją w stemplowaniu obiegających znaków pieniężnych; min. Karpiński był przeciwnym ostemplowaniu z powodów szalonych trudności przeprowadzenia tego ostemplowania a to tem większych, iż granice nasze nie były ustalone i niewiadomem było, na których ziemiach ostemplowanie ma się odbyć. Jedyny ratunek widział minister Karpiński w wymianie dotychczasowych środków obiegowych na nową **polską walutę na „złotego"**. Reforma ta nie przyszła do skutku, albowiem drukowanie „złotego" natrafiło znowuż na wielkie trudności, bo nie mamy własnych zakładów drukarskich; zresztą minister Karpiński po jakimś czasie ustąpił, pozostawiając krzesło ministerjalne Bilińskiemu, byłemu austrjacko węgierskiemu zasłużonemu ministrowi skarbu.

Minister Biliński, rozumiejąc jasno trudności połączone zarówno ze stemplowaniem kursujących znaków obiegowych jakoteż z drukowaniem nowej polskiej waluty „złoty", podzielił pracę reformy walutowej na dwa okresy a mianowicie: W pierwszym okresie pragnął przeprowadzić tak zwaną „unifikację" (ujednostajnienie) środków pieniężnych na podstawie naszej polskiej marki, wymieniając na tę ostatnią to jest na markę polską korony, ruble i marki niemieckie po ustalonym przez Sejm stosunku wymierzonym tak zwanej „relacji".

W drugim okresie, po przeprowadzeniu co tylko wspomnianej unifikacji pragnął minister Biliński po pewnym czasie, kiedy marka polska stanie się jedynym środkiem obiegowym w Polsce i zyska sobie odpowiednie do naszych bogactw naturalnych stanowisko w krajach zagranicznych na targach pieniężnych, wymienić ją na walutę rodzinną polską na „złotego", któryby znowuż był w swojej wartości zrównany z którymś pieniądzem zagranicznym prawdopodobnie frankiem francuskim.

Po czterech miesiącach rządzenia ustąpił Biliński a miejsce jego zajął obecnie rządzący minister Grabski, który przyjął w zupełności plan reformy Bilińskiego i natychmiast przystąpił do jej przeprowadzenia.

Tymczasem rozszalała w całej pełni spekulacja marką i koroną, która doprowadziła do tego, że w krótkim czasie stosunek marki do korony spadł ze 100 : 220 z końcem kwietnia 1919 na 100 : 100 z początkiem stycznia 1920, aby potem znowu się podnosić na korzyść marki. Sytuacya pogorszyła się niezmiernie przez to, że sprawa marki i korony stała się nie tylko przedmiotem spekulacji ale co gorsza wzięto ją jako hasło walki gospodarczej a nawet politycznej między Małopolską, gdzie kursuje korona, a resztą części Polski.

C. d. n.

Z bolszewickiego piekła.

(Myśli z odczytu ks. Sokołowskiego).

(Dokończenie).

„Ziemia dla chłopów!" — to drugie hasło bolszewizmu ze wszystkich najpopularniejsze zwłaszcza dla tych, co nic nie mieli a tych wszędzie najwięcej. Myślano pewnie, że bolszewicy z chwilą przyjścia do władzy rozdadzą ziemię na własność między chłopów. Taką nadzieję mieli rosyjscy chłopi i tego się na pewno spodziewali, — ale się srodze zawiedli. Oto z chwilą objęcia rządów przez bolszewików, grunta stały się własnością nie chłopa, lecz rządu, który zaras rozesłał na obszary dworskie swoich płatnych urzędników, przeważnie żydów! Odwiecznych posiadaczy ziemi wypędzono lub wymordowano a w ich miejsce przyszła czerwona zgraja żydowskich „urzędników" i objęła administracyę majątków ziemskich, ku wielkiemu zdziwieniu chłopstwa. Wnet też chłop poczuł „błogie" skutki bolszewickich gospodarzów! Dziś chłop zmuszony jest w Rosji (— Bolszewicy-żydzi) zmusili chłopa do przymusowej robocizny na gruntach rządowych za bardzo niską zapłatą a wszystkie produkta rolne sprzedają bardzo drogo tym samym chłopom, którzy za tanie pieniądze przymusowo pracowali na roli. U bolszewickich panów dostał chłop 8 rubli dziennie, ale za pud zboża musi płacić 15 rubli — za buty 5000 rubli — za koszulę 800 rubli. Zmienili się tylko „panowie", a chłop nadal jest w ucisku gorszym, niż poprzednio. Dawniej był jeden właściciel — teraz tylu panów, ilu urzędników, pobierających wysokie pensje rządowe, przeważnie z żydów. Żydzi, będąc dziś panami położenia w bolszewickiej Rosji nie zapominają swej zemsty i odbijają ją przedewszystkiem na chłopie.

Obecnie nie wolno rosyjskiemu chłopu zapisać testamentem swego gruntu dzieciom... nie wolno gruntu sprzedawać, ani nowego kupować, a więc chłopie siedź ciągle na jednem miejscu — nie wolno ci się przenieść i kupić sobie lepszego kawałka ziemi! Natomiast chłop musi pracować za niską zapłatą na dawnych obszarach dworskich, na których teraz panami są bolszewickie żydziaki! Jest to już wyraźna czerwono-bolszewicka pańszczyzna, w którą bolszewizm wepchnął rosyjskiego chłopa! Muszą sobie to zapamiętać nasi polscy kmiecie po wsiach!

Przebudził się więc chłop rosyjski — ale w srogiej, hańbiącej i prawdziwie pańszczyźnianej niewoli u żyda-jewreja, który wziął w posiadanie grunta przyobiecane chłopom. Tak więc zbankrutowało to drugie hasło: „ziemia dla chłopów" — bo dało ziemię dla żydów!

„Socjalizacji narzędzi produkcji i handlu" dokonano w taki sposób, że właścicieli fabryk wyrznięto a narzędzia, maszyny posprzedawano żydom, zaś ci sprzedawali to Niemcom i tą drogą przemysł niemiecki zasilono a w Rosji wszelki przemysł strącono kto wie na jak długo. Za tanio nabyte narzędzia i fabryczne maszyny Niemcy dają broń i amunicję, żeby w Rosji ludzie mieli się czem mordować. Posyłają też swoich zaufanych instruktorów dla bolszewickich wojsk a ci znów tak wszystkiem kierują, żeby się Niemcom w Rosji dobrze działo. Tak więc bankrutuje i to trzecie hasło „socjalizacja narzędzi produkcji i handlu" a zwłaszcza ten ostatni już całkiem opanowali żydzi.

Jeżeli idzie o środki, któremi bolszewizm wdarł się tak prędko do Rosji — to trzeba stanowczo powiedzieć, że to się stało zapomocą bezwzględnego i absolutnego terroru. Na opornych natychmiast jest kara śmierci, którą bolszewicy umią „uprzyjemnić" sposobami, któreśmy wyżej opisali.

Myślałby może kto, że bolszewicy mordują tylko „burżujów". — Otóż prelegent powiada, że w miejscu jego pobytu pod Kijowem na 180 ludzi zabitych było 5 burżujów a reszta, około 160 ludzi — to proletaryat robotniczy, skazany na bezczynność z powodu braku pracy po fabrykach. Bolszewizm nie liczy się z uczuciem patrjotycznem lecz go tępi i krwawo karze. Tak zabito jednego polskiego robotnika, broniącego polskiego sztandaru podczas obchodu konstytucji 3. maja. Tym zaś, który razem z bolszewickiemi żydziakami deptał nogami białego Orła i „Częstochowską" był niejaki Sowiński, socjalista, członek P. P. S. nauczyciel gimnazjalny z Galicji. Jedyną ziemską nagrodą dzielnego polskiego robotnika było to, że krwawe jego zwłoki owinięto w ten sztandar, pod którym padł i pochowano. Dola robotnicza pod bolszewickim rządem znacznie się pogorszyła. Robotnik dziś w Rosji je dwa razy dziennie ziemniaki w łupinie i popija herbatką z... figi! Jeden robotnik, kupując mąkę w sklepie powiedział: „żydzie! daj mąki!" Za to w kilka godzin później został rozstrzelany!! Bolszewicy nie darują niczego, zwłaszcza gdy się żyda nazwie po imieniu...

Bolszewizm rosyjski już dziś gubi się w niedorzecznościach. W imię pokoju i pod hasłem „precz z wojną" — prowadzi tę wojnę w nieskończoność i wybiera się na podbój świata. W imię braterstwa — rozpętał bratobójczą wojnę domową wewnątrz kraju. W imię wolności — zaprowadził najsroższy ucisk, niewolę i tyranję! W imię wolności słowa i pisma — zamknięto wszystkie drukarnie, zakazano wydawać wszelkich pism, gazet, naturalnie prócz bolszewickich *„Wiadomości sowjetów"*. W imię sprawiedliwości — zniesiono sądy oraz karę śmierci, co bynajmniej nie przeszkadzało, że sami bolszewicy dziesiątkami rozstrzeliwali niewygodnych dla siebie ludzi.

Z tych kilku uwag ks. Sokołowskiego, który na własne oczy patrzał na bolszewickie piekło widać, że bolszewizm ma łudzące obietnice ale poto, aby nimi łatwowiernych ludzi omamić. Zaś w życiu wiedzie do nieszczęścia i pcha do zguby zarówno poszczególnych ludzi, jak i całe narody i państwa. O tem musi dobrze pamiętać każdy człowiek, każde społeczeństwo, jeżeli chce żyć i rozwijać się a nie... zmarnieć. *rgp...*

Odprawa „pokrzywdzonym" socjalistom.

W nrze. 4. „Wyzwolenia" znajduje się artykuł podpisany przez „pokrzywdzonych". Oczywiście w rozumieniu „Wyzwolenia" może być pokrzywdzonym tylko — socjalny demokrata! Ciskają się „pokrzywdzeni" jak żmija w bajce nawet na tego, kto im życie ratuje.

„Pokrzywdzonych" boli serce, że po cichutku utworzył się *„Powiatowy Komitet dla dzieci"*, chociaż z jego cichej pracy korzystają ludzie naprawdę biedni bez różnicy wyznania i narodowości. Tą pracę słusznie nazwano cichą, bo dotąd nikt się nie chwalił jej istnieniem, choć objęła już 20 przeszło gmin w powiecie, zakładając kuchnię dla dzieci, z których teraz korzysta około 3000 najuboższych.

Napadać na taką instytucję może ten, kto „wyzwolił" się zupełnie z poczucia ogólnego dobra i któremu nie podoba się cicha praca, podająca rękę także ubogiemu socjaliście dlatego, że ta robota nie wychodzi z „partji"! „Komitet" nie bawi się w politykę i nie ma nic wspólnego z narodową demokracją, której „pokrzywdzeni" się najbardziej boją. P. aptekarz Ganszer nie jest członkiem narod. dem. choć to nie szkodzi, że z filantropją może mieć coś wspólnego, bo z uszczerbkiem dla swych obowiązków zawodowych i rodzinnych bezpłatnie kieruje Komitetem. Jeżeli ta praca p. Ganszera „staje kością w gardle pokrzywdzonym", to radzimy nie narażać się na tak przykre uczucie i nie wyciągać ręki do p. Ganszera! Niechże „pokrzywdzeni" idą tam, gdzie za zapłatą „poświęca się" dr. Gross! Komitet nikogo nie zamierza zmuszać do korzystania z jego dobrodziejstwa.

Mając w opiece 24 kuchnie, może bardzo łatwo ujść uwagi Komitetu jakaś nieprawidłowość i z uwagi „pokrzywdzonych" w tym kierunku chętnie Komitet skorzysta. Jeżeli w kuchni przy ul. Głównej dzieje się coś niedobrego, to można mieć żal i do socjalistów bial. i na nich także położyć winę. Rada miejska w Białej, subwencjonując „Poradnię" na prośbę p. Ganszera, wydelegowała tam socjalistę p. Gesiericha. Że ten pan dotąd ani raz nie zajrzał do Poradni i nie bronił „pokrzywdzonych" — nie jest to winą p. Ganszera!

Całkiem niezrozumiałe jest wmieszanie Koalicji w tę sprawę. Ameryka nie jest koalicją a jest rozdziałem o tyle interesowana, o ile rozdaje żywność za darmo lub po zniżonej cenie. Każdy przyznaże darującemu wolno stawiać warunki a ich przestrzeganie jest obowiązkiem obdarowanego i Komitetu. Jeden socjalista twierdził przy tej sposobności, że mąka rozdawana w Poradni należy się socjalistom (komużby?) Wówczas p. Nycz wnioskował, że o tem najlepiej powie sąd. „Pokrzywdzony" atoli wolał nie iść do sądu, aby tam nie usłyszeć prawdy, że socjalistom wszystko nie musi się „należeć" a zapytany o nazwisko, nie wyjawił go.

Ze spokojem odsyłamy „pokrzywdzonych" do Warszawy, od której zawisły jest Komitet i tam się dowiedzieć, że Komitet urzęduje legalnie — zaś wszelkie

Tajemnice żydowskie.

Nauka Talmudu.

(Ciąg dalszy.)

Talmud nie poprzestaje na wzywaniu żydów do unikania chrześcijan, talmud wkłada na żydów obowiązki nierównie gorsze, bo zabrania im chrześcijan wspierać, owszem nakazuje szkodzić chrześcijanom, a nawet ich zabijać. W tem tkwi największa różnica między moralnością żydów a chrześcijan, to jest jędro kwestji żydowskiej, to są najsmutniejsze, najczarniejsze karty talmudu. Doprawdy, wierzyć się nie chce, aby coś podobnego mogło istnieć na świecie i żeby chrześcijanie tak byli obojętni na ten straszny los, jaki im grozi ze strony żydów, mianowicie w Polsce.

I. Żydzi powinni więc chrześcijan nie popierać, a mianowicie żydowi nie wolno ratować chorego chrześcijanina ani za pieniądze.

b) Nawet, gdy chrześcijaninowi grozi śmierć, nie powinien go żyd ratować, owszem powinien usunąć od niego środki ratunkowe. Talmud pisze dosłownie: „Gdy kto zobaczy, że chrześcijanin wpadł do dołu, a w tym dole znajduje się drabina, niech ją szybko wyciągnie i powie, że musi swego syna sprowadzić z dachu, a potem że ją przyniesie, lub coś podobnego".

c) Żyd nie powinien chrześcijaninowi nic dobrego czynić. Czasem wolno czynić coś dobrego dla chrześcijanina, ale tylko w tym celu, aby żydzi mieli z tego korzyść, lub dla spokoju, żeby ukryć nienawiść.

d) Żydom nie wolno nawet chrześcijan chwalić. Powodem tego zakazu jest mniemanie talmudu, że tylko żyd jest człowiekiem, a wszystko inne stoi na równi ze zwierzęciem.

e) Żydowi nie godzi się nawet wymówić imienia chrześcijan lub takich przedmiotów, które odnoszą się do służby Bożej chrześcijańskiej. „Jeżeli zaś trzeba koniecznie ich wspomnieć, to należy zrobić to szyderczo".

Żydzi też boją się strasznie wspominać imiona chrześcijańskie Pana Boga, Matki Boskiej lub Świętych. Natomiast nie szczędzą żydzi złośliwych, szyderczych przezwisk wszystkim świętościom naszym religijnym. Kto miał nieszczęście zetknąć się bliżej ze żydami, przekonał się o tem, jak żydzi naszą mowę polską kaleczą w tym celu, aby ukuć takie właśnie szydercze wyrazy i niby to przypadkiem posługują się niemi wobec chrześcijan.

Talmud nie poprzestaje na samych tylko pośrednich zakazach, obliczonych na zgubę chrześcijan, ale też wprost zmierza do tego celu i nakazuje

II. szkodzić chrześcijanom na majątku.

Goje są według talmudu niewolnikami i zwierzętami domowemi żydów, dlatego ich życie i majątek należy do żydów. Dlatego

a) nie trzeba pouczać gojów, którzy się w interesach handlowych pomylą.

b) nie wolno oddać znalezionej rzeczy, jeżeli ona należy do chrześcijanina. „Rzecz zgubioną przez goja można zatrzymać, a kto ją oddaje, przestępuje zakon".

c) Wolno także oszukać chrześcijanina, i dlatego może też żyd udawać, że jest chrześcijaninem, aby tem łatwiej chrześcijan oszukać. To też przełożony żydowskiego seminarjum dla rabinów we Wrocławiu żyd Jost, przytacza w swem dziele „Geschichte des Judenthums" ze szczególnem zadowoleniem szereg uczonych żydów, którzy pozornie chrzest przyjęli, aby pod maską chrześcijańską popierać tem skuteczniej swych rodaków.

d) Żydowi wolno brać lichwę od chrześcijanina. „Niektórzy mędrcy pozwolili tylko tyle, żeby można z tego wyżyć. Dzisiaj jednak wolno to czynić na wszelki sposób". Rzekomo miał im nadać to prawo Mojżesz i żadnego nie wykonują tak sumiennie jak to właśnie.

e) Żydowi wolno w sądzie kłamać i oszukiwać w tym celu, żeby chrześcijanina potępić. Tylko wtedy nie wolno żydowi oszukiwać w sądzie, gdyby przypuszczał, że oszustwo wyjdzie na jaw, bo takie wydobycie na widok publiczny oszustwa żydowskiego jest zniewagą imienia Boskiego i straszną zbrodnią! Gdy jednak goj nie pozna, że żyd łże, może żyd kłamać.

f) Żyd może z czystem sumieniem przed sądem złożyć fałszywą przysięgę, gdy chodzi o zgubę chrześcijanina. Tak zrobił raz słynny Rabbi Akiba. Zażądano od niego przysięgi, więc przysiągł wargami, ale w sercu zaraz tę przysięgę unieważnił. Talmud nazywa go za to „wielkim". C. d. n.

próby mącenia tej humanitarnej akcji mogą spowodować tylko rozwiązanie się Komitetu a wtedy komu panowie socjaliści wyrządzicie szkodę? — czy nie najbiedniejszym dzieciom w liczbie 3000?

Wtedy już najlepiej się pokaże, że ci rzekomo „pokrzywdzeni“ — są tylko — zwykli **krzywdziciele!**

Filantrop nie-socjalista.

Przegląd polityczny.

Polska.

Pochód wojsk polskich na wschodzie i zachodzie. Ostatnie komunikaty Sztabu generalnego W. P. donoszą, że nasze wojska zajęły już na zachodzie wszystkie ziemie przyznane nam traktatem wersalskim, które dziś tworzą województwo pomorskie. I tak zwyciężyła ostatecznie sprawiedliwość. Padły ostatnie twierdze hakatyzmu pruskiego jak Grudziądz, Peplin i inne. Na półwyspie Helu rozświeca ciemności pierwsza polska latarnia morska.

Na wschodzie braterstwo broni polsko łotewskie zyskuje coraz bardziej na terenie. Zajęto obszary nad rzeką Ptyczą.

Podczas pobytu w Dynaburgu najwyższy wódz Józef P i ł s u d s k i wręczył osobiście order „Virtuti militari„ generałowi Ś m i g ł e m u - R y d z o w i, przyczem podniósł wielkie zasługi Śmigłego, pod którego dowództwem armja polsko łotewska tak świetne odniosła zwycięstwa.

Konferencja paryska uchwaliła jedną część okrętów niemieckich zniszczyć, druga dostanie się Francji i Włochom, trzecia zaś część Polsce, Rumunji i nowopowstałym państwom.

Obrady sejmowe. Na posiedzeniu dnia 30. stycznia uchwalono znaczną większością ustawę o odpowiedzialności urzędników cywilnych. Ustawa ta karze przedewszystkiem za branie **łapówek** i sprzeniewierzenie się urzędnika na szkodę **skarbu** polskiego **karą śmierci przez rozstrzelanie.** Może w ten sposób będziemy mieć urzędników sumiennych, którzy nie dadzą się przekupić i będą dla wszystkich sprawiedliwymi.

W komisji konstytucyjnej żywo omawia się teraz projekt senatu, któryby istniał obok Sejmu jako drugie ciało ustawodawcze. Większość jest za senatem. rozchodzi się tylko o zakres praw.

Polityka zagraniczna Polski. Niejasna sytuacja co do granic wschodnich domaga się wyjaśnienia ze strony Rządu polskiego. Według nadeszłych wiadomości z Paryża, minister P a t e k po swoim powrocie z Londynu i po konferencji z angielskim ministrem Lloyd Georgem jest najlepszej myśli, gdyż konferencja ta wypadła pomyślnie. Jak wypadła, dowiemy się o tem ze sprawozdania p. ministra w Sejmie.

Niemcy.

Ze sprawą granic wschodnich łączy się propozycja pokojowa bolszewików z podaniem szczegółowych warunków, na pozór dla Polski korzystnych i wmieszanie się Niemców w tę sprawę. Puszczają oni w świat alarmujące wieści o nowej mobilizacji bolszewickiej Rosji. (Stąd zapewne nasi socjaliści z radością zapowiadają po fabrykach, że w marcu przyjdą do nas bolszewiki. Przyp. Red.) Niemcy umieją podburzać i mącić w cudzym kraju, a sami na gwałt podnoszą swój przemysł i handel, aby nim zalać rynki wszechświatowe. —

Czechosłowacja.

Położenie polityczne Czech według słów Kramarza, wypowiedzianych we wydziale budżetowym Zgromadzenia Narod. jest niebezpieczne. Układ z Rennerem kanclerzem Austrji jest tylko tymczasowym, bo opiera się tylko na osobie kanclerza. W stosunkach politycznych wiele zaniedbano. Przedewszystkiem nie zawarto układu gospodarczego z Denikinem, który miał wielkie zapasy. Także wewnątrz kraju źle z pepikami. Wybuchł strajk rolny w 32 majątkach rolnych. Minister Prasek posłał wojsko do pracy. Robotnicy grożą strajkiem ogólnym.

Stosunki te, wraz z deficytem państwowym Czech, wynoszącym 3 miljardy i 666 miljonów koron spowodowały nagły spadek korony czeskiej. Nie dziwnego, że rząd czeski chce unieważnić wszystkie wojenne pożyczki austrjackie, które wynoszą 5 miljardów 700 miljonów koron.

Francja.

Nowy prezydent ministrów Millerande uzyskał w izbie deputowanych wotum zaufania 510 głosami przeciw 70. Dzienniki stwierdzają, że gabinet ten ma wszelką podstawę do przeprowadzenia swojego programu

SPRAWY ROBOTNICZE.

Znaczenie chrześcijańskich organizacji zawodowych.

(Dokończenie).

Przeszkodą do zwycięstwa idei chrześcijańskiej, stają w poprzek dwa rodzaje robotników. Jedni to nieuświadomieni a drudzy to zarozumiali. To są właśnie te wrzody na ciele organizacji chrześcijańskiej, które rujnują jej życie, tamując jej swobodny rozwój, oraz idąc wten sposób pracodawcom na rękę. O wiele niebezpieczniejszym atoli nieprzyjacielem naszej chrz. organizacji, jest obojętność i niechęć wielkiej części naszych kolegów fachowych. Kto nauczył myśleć po chrześcjańsku i rozsądek w głowie posiada, ten zaraz poznaje wartość chrz. organiz. zawod. Kto ślepy jest, nie poznaje kolorów, kto głuch, nie pojmuje co się w koło niego dzieje, a kto ma czerwone okulary na oczach, ten też widzi cały świat Boży na czerwono pomalowany, i dlatego staje się czemném narzędziem w rękach wyzyskiwaczy, i czerwonych zwodzicielów. Najszlachetniejszem i pierwszem zadaniem wszystkich naszych członków chrześcjańskiej organizacji będzie szerzyć oświatę w szeregach obojętnych, oraz przekonywanie obałamuconych robotników o prawdziwości zasad chrześcjańskiej sprawiedliwości. Niezmordowanie musimy działać w tym kierunku, aby przyciągnąć tych kolegów, którzy zdala stoją od organizacji chrześcijańskiej. Musimy na wszystko być przygotowani i starać się z cierpliwością i wytrwałością przełamać wszelkie trudności, boć i oni są ludźmi, taksamo jak ich chlebodawca, również jak on, mają prawo do życia.

Praca to trudna i mozolna. Lecz gdy popatrzymy na ogrom pracy dokonanej w ostatnich latach, i na rozwój chrześcijańskich organizacji zawodowych, to doprawdy napawa nas nadzieją, że gdy jeszcze zabierzemy się do tej pracy z pełną energją i poświęceniem, to trudy te z pewnością nie pójdą na marne.

Idea organizacji chrześcijańskiej zawodowej z nieprzepartą siłą idzie naprzód, zasyłając coraz nowych bojowników za świętą sprawę, i prowadząc nowe szeregi pod sztandar Krzyża Chrystusow. Dlatego zwracamy się z gorącą prośbą do Szanownych członków Organizacji chrześcijańskiej, aby pracowali jako Apostołowie prawdy i sprawiedliwości, a miłość bliźniego wykonywali w praktyce, wtedy i te zdala od nas stojące rzesze pozyskamy dla naszych ideałów, zdobędziemy je, nie dla walki klasowej, pożerającej się nawzajem, lecz dla prawdziwie ogólno-ludzkiej kultury. A gdy ta ogólno-ludzka kultura prowadzona będzie w duchu chrześcijańskim, to wtenczas w nowo zmartwychwstałej Polsce, będzie robotnik robotnikowi rzeczywiście rodzonym bratem, a Ojczyzna nasza dla robotnika chrześcijańskiego prawdziwą Matką.

J. J.

List Papieża do robotników polskich.

J. E kardynał ks. dr. A. Kakowski, wyjeżdżając do Rzymu, zabrał z sobą list zarządu Stow. robotników chrześc. w Warszawie i grupy posłów sejmowych ze Związku robotników chrześć. z wyrażeniem hołdu Ojcu św. Benedyktowi XV.

Wróciwszy do Warszawy, J. E, kardynał Kakowski przywiózł odpowiedź Ojca św. — Brzmi ona jak następuje:

„Miłość gorąca, którą zawsze żywiliśmy, a którą teraz szczególnie pałamy względem katolickiej Polski, zmartwychwstałej w następstwie obecnej wojny do dawnej pełnej chwały przeszłości, podniósł w sercu naszem jeszcze więcej hołd, który Nam świeżo złożyli robotnicy polscy, wybrani do sejmu konstytucyjnego.

„Nad wyraz drogie nam były uczucia wdzięczności, którą nam wyrazili z powodu wszystkiego, co Nam miłość apostolska zaleciła czynić i pisać, aby nieść ulgę w bezmiernej niedoli, wywołanej okropnościami wojny.

„Z uznaniem też podnosimy mocne postanowienie tychże robotników, że będą uchwalali ku złagodzeniu niedoli ludzkiej takie prawa, które wypływają z niewzruszonych zasad sprawiedliwości i zgodne są z prawidłami nauki katolickiej oraz wskazaniami Najwyższych Pasterzy rzymskich. Są one bowiem jedyną ostoją dzięki której łódź społeczności ludzkiej, miotana nawałnicą waśni i niedoli, przybić zdoła do upragnionego portu prawdziwego pokoju.

„Cieszymy się przeto nadzieją, że sejm przyniesie zbawienne owoce, a także przysporzy drogiemu nam narodowi polskiemu sławy i wielkości. W tym też celu wszystkim robotnikom wogóle i każdemu w szczególności najchętniej udzielamy w Panu błogosławieństwa apostolskiego jako zadatku łaski Najwyższego i jako świadectwo Naszej ku nim miłości.

Dan w Watykanie, 1. stycznia 1920. Na oryginale podpisano:

Benedykt XV. Papież.

KRONIKA.

Z Białej i okolicy.

Zwracamy uwagę na wstępny artykuł dzisiejszego Numeru T. B. pt. „*Korona i Marka*“. Wszelkie wątpliwości w tej materji prosimy pisemnie zgłosić do Redakcji a autor na wszystkie trudności chętnie odpowie.

Z Rady miejskiej. Na wtorkowem posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 27. stycznia b. r. załatwiono ważne sprawy, mające wielkie znaczenie w dalszej gospodarce miasta Białej.

Jak wiadomo, miasto Biała przystąpiło do Związku miast polskich, które utworzyły osobne towarzystwo w Warszawie w celach aprowizacyjnych. Początkowo każde miasto, chcące należeć do tego Towarzystwa musiało złożyć 10 tyś. marek na udział, oraz 100 tyś. marek na kapitał obrotowy celem zakupna artykułów żywności. Z takim kapitałem przyłączyła się i Biała do „*Towarzystwa aprowizacji Polski i ziem Wschodnich*“ w Warszawie. Pokazało się atoli, że udziały jak i kapitał obrotowy w dotychczasowej wysokości jest stanowczo za mały, aby dostatecznie można było zaopatrzyć w żywność miasta, należące do Towarzystwa. Dlatego Zarząd Towarzystwa zaproponował zgłoszonym miastom, aby do włożonych już kapitałów dołożyły jeszcze raz

tyle, wówczas Towarzystwo będzie mogło sprostać swoim trudnym zadaniom aprowizacyjnym. Wobec tej propozycji teraz udział każdego zgłoszonego miasta wyniesie 20 tys. marek — zaś na kapitał obrotowy 200 tys. marek, razem 220 tys. marek. Z uwagi na to, że „Towarzystwo aprowizacyjne“ przysłało już do Białej kilka wagonów ziemniaków dobrej jakości i w dobrym stanie, przez co pomogło się znacznie biednej ludności w mieście, uchwalono podnieść udział i kapitał obrotowy do żądanej wysokości aby w dalszym ciągu należeć do Towarzystwa aprowizacyjnego w Warszawie.

Swieżym ciężarem dla mieszkańców Białej będzie nowy podatek gminny od mieszkań. Jest to nieuchronna konieczność przez którą musi się załatać wielki deficyt zeszłoroczny, będący smutną pamiątką niemieckiej gospodarki miejskiej, za którą Polacy, nie będący wówczas w Radzie nie biorą odpowiedzialności. Deficyt jednak musi być pokryty i to wnet. Aby nie podwyższać wtym toku już i tak wysokich dodatków do podatków gminnych a z drugiej strony znaleść pokrycie na długi, uchwalono nałożyć podatek gminny od mieszkań. Tym podatkiem obłożone są od dnia 1. stycznia 1920. wszystkie mieszkania żonatych, wynoszące więcej niż dwa pokoje i kuchnię, oraz mieszkania i bezdzietnych wdowców, wynoszące więcej niż jeden pokój i kuchnię, jak również fabryki, sklepy, gospody i lokale rękodzielników, o ile w tych ostatnich sprzedaje się towary gotowe rękodzieła. Podatek wynosi rocznie dla mieszkań o 3 pokojach 60 K — dla mieszkań o 4 pokojach i kuchni 140 K — o 5 pokojach i kuchni 360 K — ponad 5 pokoi od każdego dalszego pokoju po 240 kor.

Od podatku uwolnione są biura urzędów państwowych i autonomicznych, oraz państwowych i komunalnych zakładów naukowych i dobroczynnych, łażienki, izby służebne i przedpokoje. Podatek od mieszkania płaci lokator a nie właściciel domu (gospodarz). Wymiany podatku będą publicznie wyłożone w Magistracie przez 8 dni i wtedy można wnosić reklamacje.

Jedno miejsce we Wydziale administracyjnym kasy oszczędności w Białej, opróżnione przez śmierć p. Vogta, oddano p. *Kazim. Karpińskiemu*, notarjuszowi w Białej. Tym sposobem Polacy wchodzą powoli bo tej ważnej instytucji miejskiej.

Dla rękodzielników podupadłych na wojnie udziela subwencji Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Sekcja odbudowy Przemysłu w Krakowie, Rynek główny l. 30. Odpowiednio umotywowane podania, poparte przez Cech i Stowarzyszenie rękodzielnicze należy wnosić pod wymienionym adresem.

Katol. Stowarzysz. polskich rękodzielników w Białej, odbyło 25. stycznia b. r. swoje doroczne walne zaromadzenie. na którem dokonano wyboru nowego Wydziału. Przez aklamację wybrano jednomyslnie prezesem *Ks. Antoniego Góralika*, katechetę w Białej a zastępcą p. *Wojciecha Kołodzieja.* Wskład Wydziału weszli p. p. Puchejda, Płonka, Sliwiński, Kołowratek, Bąk Lud., Dzień, Bąk Stef. oraz ich zastępcy. Na wniosek p. Kołowratka nadano godność członka honorowego **Ks. Dr. St. Domasikowi** proboszczowi w Białej w uznaniu jego wielkich zasług Stowarzyszenia.

Włosi w Bielsku. Powszechną uwagę zwracają żołnierze i oficerzy włoscy, którzy przybyli tutaj, zajmując obszary plebiscytowe.

Z Polski i ze świata.

Zniesienie świąt. Z Warszawy donoszą: Rząd rozważa obecnie w porozumieniu z władzą koscielną, zaliczanie do zwyczajnych dni pracy te dotychczas obchodzone w Polsce święta, które Papież już zniósł w nowem prawie kościelnem, a tylko czasowo na święcenie ich u nas dozwolił.

Powrót żołnierzy polskich z Syberji. Dzięki staraniom rządu naszego polskie oddziały wojskowe na Syberji będą niebawem wysłane do kraju pod opieką Anglji.

Z niewoli bolszewickiej w Rosji powrócił w tym miesiącu Władysław Opyrchał, zamieszkały w Stanisławiu dol. obok Barwałdu. Kto chce wiedzieć, co socjaliści wyprawiają w całej Rosji, niech napisze do tego człowieka. Jest to zwyczajny chłop robotnik. Opowiada, że to, co piszą o bolszewikach i o ich okrucieństwach, to tylko mała cząstka tego, co naprawdę oni wyprawiają. To nie są ludzie, ale potwory w ludzkiem ciele. Niech nas Pan Bóg zachowa przed rządami socjalistów, powtarza Opyrchał, bobyśmy zmarnieli z kretesem!

Żywność, surowce i lokomotywy jadą do Polski na polskim okręcie. Wedle doniesień z Nowego Jorku, parowiec polsko-amerykański towarzystwa żeglugi morskiej wypłynął z Nowego Jorku z ładunkiem żywności, surowców i lokomotyw dla Polski.

Ostrożnie przy jazdach pociągami! Dnia 22. tego miesiąca jechała 20 letnia panna Marya Pacut córka palacza kolejowego z Dziedzic do Krakowa. W Chrzanowie chciała wysiąć, ale tak nieszczęśliwie wysiadła, że dostała się pod koła pociągu, który odciął jej obie nogi. Przywiezono ją do szpitala w Krakowie, gdzie zmarła w strasznych boleściach. Zwłoki przewieziono do Dziedzic.

Wypadek ten niech służy za przestrogę dla podróżujących, aby nie wyskakiwali i nie zeskakiwali z jadącego pociągu, nie pchać się na schodach i platformach wozów.

Nadesłane.

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat miasta Białej, Małopolska, rozpisuje konkurs na posadę

translatora

dla języka polskiego i niemieckiego, jako urzędnika kontraktowego, z poborami i dodatkami XI. ewent. X. rangi urzędników państwowych.

Kandydaci z wykształceniem szkół średnich, władający doskonale oboma językami w słowie i piśmie, posiadający biegłość w wyrażaniu się i w stylu urzędowym, zechcą wnieść ostemplowane podania zaopatrzone w życiorys i inne świadectwa dotychczasowych zajęć do 15. lutego 1920 do podpisanego Magistratu miasta Białej.

Magistrat król. woln. miasta Białej.

Burmistrz: **Schmeja** m. p.

Redaktor odpowiedzialny: Walenty Kosarz, Biała, Dom katolicki. Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej.